

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,80 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę już z odnośniami	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 15 gr.
w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm.
3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale
redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek: Julitty i Donatylki m. m.
Piątek: † Ignacego Lojoli w.

CHOJNICE, piątek dnia 31. lipca 1931 r.

Stożek: wznoszą 3,55 zachód 19,31
Kiełczyca wschód: 21,01 zach. 6,00

Więści o krótkiej treści

Chory Lloyd George

przywódca liberalów — będzie musiał po operacji nerek, która wypadła pomyślnie, przynajmniej na 4 miesiące wycofać się z życia publicznego. W cza sie tym chce on odbyć podróż naokoło świata.

Sterowiec Hr. Zeppelin

zapowiedział depeszą iskrową na dziś — czwartek — przedpołudniem przybycie do Leningradu. Wczoraj wieczorem znajdował się on około godz. 10 nad jeziorem Onega.

Lotnicy transatlantyccy

Amerycanie Herndon i Pangborn, przebyli lot z Nowego Jorku do Eales pod Cardigan (Anglja) przestrzeń 5200 kilom. w 25 godzinach i 15 minutach. Wskutek gęstej mgły musieli wylądować przedwcześnie, mieli bowiem jeszcze benzyny na 8 godzin lotu — Zamierzają oni udać się dziś do Crondon pod Londynem.

Smierć w górach

W Albach francuskich pewien przewodnik niemiecki prowadzący dwóch turystów, uderzony został podczas schodzenia z gór przez spadający odłam skały i porwany w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Trzęsienie ziemi

nawiedziło Santiago de Chile (w republice południowo-amerykańskiej Chile), wyrządzając wielkie szkody materialne. Ludność ogarnięta paniką, jednakże nikt nie został nawet zraniony.

Położenie w Hiszpanji

W Madrycie strajkujący poprzecinali w drodze przewody telefoniczne tak, że przez cały dzień przerwana była komunikacja z Paryżem. Wczoraj dopiero zdołano przewody prowizorycznie zparować.

W Cordoba przyszło do wykroczeń. Ludność żądała ustąpienia burmistrza, sekretarza miejskiego i pewnego inspektora z powodu zamknięcia gmachu głównego socjalistycznego.

W Amayur w pobliżu Pamplony pewien miesiąc kamicę wsadził w powietrze pomnik obrońców królestwa Nawary, co spowodowało wielką panikę i zarysowanie się murów kilku domów. Wielki odłam skały runął na miasto.

W Sewilji zniesiono stan oblężenia.

Wywóz ubrań z Polski do Anglii

W dniu 21 lipca w Izbie Gmin p. Eruham, minister handlu, odpowiedział na zapytanie posła Glyn'a o przywozie ubrań gotowych z Polski.

Podług informacji ministra, wartość zadeklarowana na komorach celnych ubrań gotowych welanianych lub tylko z domieszką wełny, pochodzących z Polski, wyniosła w ciągu półrocza r. b. 25.677 funtów sterl.

Kardynał Gaspari ma pośredniczyć między Watykanem a Kwirynałem?

Citta del Vaticano. — Ojciec św. przyjął na dłuższej audjencji prywatnej byłego sekretarza stanu kardynała Piotra Gaspariego. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Według kursujących pogłosek kardynał Gaspari ma zająć się pośrednictwem pomiędzy Watykanem a Kwirynałem celem zlikwidowania istniejącego napięcia.

Kredyty francuskie w Niemczech

Berliner Boersen-Courier donosi na podstawie informacji osiągniętych w kołach bankowych, że gotówkowe kredyty francuskie w Niemczech wynoszą jeszcze 300 do 400 milj. marek.

Hiszpanja w walce z Kościołem katolickim

Citta del Vaticano. — Według wiadomości otrzymanych tu z Madrytu, rząd republikański ma zamiar znieść kwotę roczną 10 milionów pesetów, płaconą przez państwo kościołowi katolickiemu. Władze rządowe noszą się z zamiarem wyznaczenia pensji jedynie proboszczom z pominięciem honorarium dotychczas przyznawanych biskupom i prałatom.

Etjopja zniósła niewolnictwo

Donoszą z Etjopji, że cesarz wydał edykt, mocą którego zostało zniesione niewolnictwo, dotychczas praktykowane na terenie Etjopji. Na mocy edyktu odzyskali wolność wszyscy dotychczas w niewolnicy w ogólnej liczbie 2 miliony osób boja pałci.

P. wojewoda Lamot w Warszawie

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych p. Wojewoda pomorski Lamot.

Wioślarki polskie w Londynie

Londyn. — Przybyła do Londynu obsada wioślarek polskich, która w sobotę i poniedziałek rozegra na Tamizie wyścigi wioślarskie z najlepszą drużyną wioślarek angielskich.

Budowa magistrali Śląsk—Gdynia

W związku z wypłaceniem pierwszej transzy pożyczki na budowę kolei Śląsk—Gdynia w wysokości 350 000 000 franków, w bieżącym sezonie budowlanym prowadzone będą roboty nad wykończeniem odcinka Bydgoszcz—Gdynia.

W bieżącym roku przewiduje się wydatkowanie na ten cel przeszło 55.000.000 złotych.

Kierownikiem budowy magistrali Śląsk—Gdynia pozostaje nadal inż. Józef Nowkuński.

Masowych redukcji nie będzie

W związku z wiadomościami, podanymi przez niektóre pisma, o masowych redukcjach pracowników państwowych z dniem 1 sierpnia r. b. dowiaduje się „Kurj. Por.", iż pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

Akcja reformy administracji, a więc znieszenie łącznie itp. niektórych urzędów, prowadzona jest celowo, a więc nie drogą masowych redukcji, lecz stopniową reorganizacją tych urzędów. Reorganizacja i usprawnienie administracji pociągają za sobą pewne redukcje, stosowane jednak będą one ogólnie i tylko w razie nieuchronnej konieczności.

Oszczędności budżetowe w Anglii

Londyn. — Jak donosi „Daily Herald“ specjalna komisja do przeprowadzenia oszczędności budżetowych, ogłosiła swe sprawozdanie w piątek. Składać się ono będzie ze sprawozdania większości i mniejszości. — Sprawozdanie większości komisji zawiera propozycje oszczędnościowe w sumie 90 milionów funtów szterlingów.

Na proponowane oszczędności składać się ma zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych jak i innych zasiłków opieki społecznej, pobory urzędnicze mają być niższe o 10 procent. Przewiduje się również redukcję urzędników.

Mowa Ojca św.

Rzym. — Jak donosi „Osservatore Romano“, Ojciec św. przyjął w sobotę grupę kierowniczek związku kobiet katolickich we Włoszech. Ojciec św. wygłosił na tej audjencji przemówienie, stwierdzając, iż w obecnej smutnej i poważnej sytuacji nie należy tracić spokoju. Jak byłoby źle, to nie trzeba zapominać, iż przyszłość leży w rękach Boga, a nie ma rąk pewniejszych i potężniejszych.

Na zjazd legionistów

W dniu zjazdu legionistów w Tarnowie 9-go sierpnia, stolicę opuszczają niemal wszyscy członkowie rządu i w zjeździe legionistów obok marszałka Piłsudskiego i premiera Prystora wziąć mają udział ministrowie Pieracki, Zarzycki, Boerner, Kuehn, Norwid-Neugebauer oraz wiceminister Składkowski.

Likwidacja drobnych banków

Warszawa. — Do inspektoratu bankowego wpływają ostatnio liczne zawiadomienia o likwidacji drobnych banków spółdzielczych. Banki te opierały swój byt na drobnym kupiectwie i rzemiośle i obecnie znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji.

Zawieszono polskie pisma

Prezydent prowincji górnośląskiej w Opolu nakazał na 2 tygodnie zawieszenie pism polskich „Polonio“ i „Katolik Codzienny“ Na Warmji zawieszona została na 4 tygodnie „Gazeta Olsztyńska“.

B. król hiszpański podpisał akt abdykacji

Paryż. — Wiadomość korespondenta londyńskiego „Daily Express“ o abdykacji króla Alfonsa XIII, który przed paru dniami podpisał w Fontainebleau akt zrzeczenia się wszelkich praw do tronu hiszpańskiego, potwierdza się.

Alfonso XIII podpisał zrzeczenie się osobiste, oraz przelał wszystkie swoje prawa do tronu na swego trzeciego z rzędu syna, 18-letniego Juana.

Pierwszy z dwóch synów również zrezygnował z tronu, mianowicie książę Asturji, który jest dziećmi obciążony chorobą krwi, przywiązana do rodziny Battenbergów, z której pochodzi królowa hiszpańska, drugi syn Jaime jest głuchoniemy.

Poza zrzeczeniem się praw do tronu przez króla oraz dwóch najstarszych synów, podpisał rezygnację ze wszelkich praw do tronu hiszpańskiego również przywódca Karlistów, wnuk Don Carlosa książę Don Jaime.

Depesza radiowa od pasażerów „Polonji“

Dyrekcja Linji Gdynia — Ameryka otrzymała przez radio ze statku „Polonja“ znajdującego się z wycieczką turystyczną u wybrzeży północnej Norwegji, depeszę następującej treści:

„Komitet pasażerów, wyłoniony z pośród 440 uczestników wycieczki do Nordkapu, w chwili uroczystego obchodu neptunowskiego na kole podbiegunowym przesyła linji wyrazy podziękowania za umożliwienie zwiedzenia malowniczych krajów północnych. Czujemy się doskonale, jazda przepyszna, obsługa świetna, bawimy się doskonale. Historyczną chwilę przekroczenia północnego koła podbiegunowego przez pierwszy polski statek transatlantycki jak i całą podróż zachowamy na zawsze w miłej pamięci“.

Dr. med. Polewski, Ks. Klin, Ks. dr. Dumajski, Inż. Rogowski, red. Klass, red. Kawczyński, Zygmunt Nagórski, Stanisław Sójka

Kiedy można nie płacić składki emerytalnej

Wobec szeregu wątpliwości kiedy ustaje obowiązek uiszczenia 5 proc. opłaty emerytalnej przez urzędnika, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, po porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśniło tę sprawę w specjalnym okólniku do wojewodów.

Według wyjaśnień ministerstwa spraw wewnętrznych, opartych na ustawie emerytalnej, obowiązek płacenia składek emerytalnych ustaje, gdy funkcjonariusz państwowy uiszczył już do skarbu państwa polskiego opłaty emerytalne, lub składki ubezpieczeniowe conajmniej za 35 lat, wliczanych do wysługi emerytalnej.

Z przepisu tego wynika, iż jeżeli funkcjonariusz państwowy, który pozostaje jeszcze w czynnej służbie państwowej, a nabył już prawo do pełnej wysługi emerytalnej za 35 lat, jednakże do skarbu państwa wpłacił składki emerytalne lub ubezpieczeniowe za okres krótszy, to obowiązek uiszczenia przez niego opłaty emerytalnej nie ustaje pomimo uzyskania przez niego prawa do pełnej emerytury. Tego rodzaju wypadki są obecnie dość częste wobec zaliczania do wysługi emerytalnej służby zaborczej.

Fakt, że za okres służby zaborczej funkcjonariusz państwowy uiszczał składki do skarbu państwa zaborczego — nie posiada znaczenia.

Werbunek młodzieży wiejskiej do związków faszystowskich

Rozwiązawszy stowarzyszenia młodzieży katolickiej, faszyzm rozpoczął gwałtowną akcję na rzecz swoich organizacji partyjnych. W ciągu sześciu tygodni liczba młodych faszystów wzrosła do 479.000 do 536.272. Do tego należy dodać 35.000 młodzieńców, odbywających obecnie służbę wojskową. Obok związku młodych faszystów istnieją jeszcze stowarzyszenia „Balilla” z 835.800 członkami i „Avanguardisti” z 277.500 członkami. Jeżeli prócz tego weźmie się jeszcze pod uwagę kołynie stowarzyszenia „Giovanni Italiane” z 80.000 członkami i „Piccolo Italiane” z 661.788 dziećmi, to okaże się, że cała faszystowska organizacja młodzieży obejmuje przeszło dwa miliony głów a w tem dzieci od sześciu lat. Przez tę szybkość, z jaką w ostatnich tygodniach prowadzono działalność werbunkową, chciano — jak się zdaje — uniemożliwić w przyszłości tworzenie katolickich organizacji młodzieży. Liczba członków milicji faszystowskiej w okresie od 1 do 15 lipca zwiększyła się z 661.386 na 730.341, mimo że równocześnie przeprowadzono „czystkę” partji, usuwając elementy niepewne. Związek kobiet faszystowskich wykazał przyrost ze 104.804 na 113.154 do końca b. r. ma osiągnąć liczbę 200 tys. członkiń.

Jest rzeczą prawdopodobną, że ów gorączkowy werbunek ma związek z różnymi zamachami bombowymi, które w ostatnich czasach dokonane były nie tylko w bazylice św. Piotra, a o których władze zamilczały. Widocznie w ten sposób usiłuje się pokazać wrogom siłę faszyzmu i nabawić ich strachu. (KAP).

Jak dostała się kawa do Europy i gdzie były pierwsze kawiarnie?

Podróżując po krajach bałkańskich, już za Dunajem i Sawą zauważyć możemy, jaką wziętością cieszyły się tam czarna kawa. Na Bałkanie rzadko bardzo można spotkać człowieka pijącego białą kawę. Natomiast na każdym kroku spotykać można ludzi, pijących ten czarny napój, z małymi jak naparstek garnuszków. Piją kawę nie cukrzyną lub też gorzką, zapijając wodą przez kawałek cukru. Tak piją kawę bez przerwy od rana do wieczora; mieszkańiec Bałkanu nie mógłby żyć bez czarnej kawy. Nie można sobie przedstawić żadnej uczy, nawet w najskromniejszym domu, by gościa nie uruczono filiżanką kawy. Jeżeli gość po spóźnieniu jednej filiżanki kawy jeszcze zatrzymuje się długo u gospodarzy lub jego pobyt jest niepożądanym, otrzymuje jeszcze jedną t. zw. „sikter”, co oznacza: najwzyszy czas, możesz odejść.

Kawiarnie są dzisiaj najulubieńszymi miejscami odpoczynku i rozrywki. Wielu ludzi nie zna innych miejsc, gdzieby lepiej spędzić wolne chwile. W kawiarni odbywają się schadзки znajomych, w kawiarni załatwia się sprawy handlowe. Kawiarnie zatem stały się prawie że niezbędnym w życiu społeczeństwa. To też nie od rzeczy będzie, jeżeli w krótkim przynajmniej zarysie przedstawimy historję dostania się kawy do Europy i dzieje kawiarni.

Kawa stacząc musiała zacięta wojnę zanim stała się ulubionym napojem. Przeciwwstawiali się jej panujący i najrozmaitsze instytucje. Miłośnicy kawy musieli zawzięcie walczyć z przeciwnikami tego napoju. A przeciwników tych było wielu.

Pochodzenie kawy dotychczas nie zostało stwierdzone. Według dotychczasowych wyników badań praojczyzną kawy jest Abisynja południowa, skąd pod koniec 15 wieku dostała się do Jemenu, gdzie poczęto uprawiać ją masowo. Stąd mniemanie mylnie, że kraj ten jest ojczyzną kawy. W muzeum kra-

Z Pomorza

Śmierć w jeziorze.

Tuchola. — Utonął w Głębocku w niedzielę dnia 26 bm., 12-letni synek rolnika Ligmana. Pasi on gęsi, a kiedy one popłynęły na jezioro, podążył za nimi. W tem pośliznął się na kamieniu i wpadł do wody. Jest to dla pp. Ligmanów cios tem boleśniejszy, że niedawno musieli starszego syna z powodu choroby umysłowej oddać do zakładu i nie ma widoków, żeby stan jego się polepszył.

Pożar.

Zalesie, pow. tucholski — Podczas burzy dnia 26 lipca, piorun uderzył w stodołę p. Łyczynka w Zalesiu, która spłonęła doszczętnie. Stratę pokryje ubezpieczenie.

Świątokradztwo.

Cekcyn. — W ub. piątek rano jakiś nieznanego włoźca, rozbił w tut. kościele parafjalnym skarbonkę, przeznaczoną do jałmużny „Na chleb św. Antoniego”. Nie obłowił się zbytnio, gdyż na kilka dni przedtem została skarbonka opróżniona. Po tym czynnie zbrojnyca niepoznany, zbiegł.

Strzelanie Bractwa Strzeleckiego.

Więcbork. W niedzielę odbyło się strzelanie Bractwa Strzeleckiego o sznur strzelecki, order wędrujący i premje. Sznur otrzymał Brat Gleszczyński, sołtys z Smiłowa, 4 strzały 62 pierścieni, order otrzymał Brat Jan Bracka najstarszy 3 strzały 49 pierścieni.

Premje otrzymali: Mrozek, 3 strzały 52 pierścieni, Nierzwicki 51 pierś., Urbank 5- pierś., Młodzik, komendant 50 pierś., Szalski Paweł 49 pierś.

Pożar.

M. Cerkwica. — W ub. wtorek rano wybuchł pożar u p. Józefa Przybysza w wiosce. Spaliło się wszystko doszczętnie. Ubezpieczony był pogorzelcem na około 12000 zł. Straty wynoszą około 30.000 złotych.

Wobec przeniesienia się pożaru na sąsiednie gospodarstwa spaliła się małorolnemu Janowi Klóscie stodoła oraz około 12.000 sztuk torfu ogólnej wartości 2.500 zł. Także spalił się p. Franciszkowi Kluczek chlew połączony z mieszkaniem wraz z całym urządzeniem domowym wartości około 10 tys. złotych.

Burza.

Skórcz. — W niedzielę dnia 26 bm. w godzinach popołudniowych przechodziła ponad Skórczem dosyć silna burza, połączona z grzmotem. Na wybudowaniu Skórcza, w Kranku, uderzył piorun w stodołę zagrodnika Bronisława Mazurowskiego i spalił ją na miejscu. Drugi piorun uderzył w psa i zabił go.

Wyłowienie zwłok marynarza.

Gdynia. — Na przystani pilotów wyłowiono zwłoki mężczyzny. — Jak wykazały dochodzenia, są to zwłoki Obernika Władysława, ostatnio zajętego na statku „Polonia”, który zginął w dniu 15 bm.

Wyrodna matka topi dziecko w Wiśle.

Grudziądz. — Dnia 3 stycznia rb. niejaka Janina O., zamieszkała wówczas w koszarach Czarneckiego, blok III, u Bergów, porodziła nieślubne dziecko płci męskiej.

Z końcem tegoż miesiąca dziecko gdzieś znikło O., zapytywana w tej sprawie przez krewnych i znajomych oraz przez policję, oświadczała ciągle, że za pośrednictwem osoby trzeciej oddała dziecko na

własność pewnej kobiecie, pochodzącej z Niemiec, której nazwiska nie zna.

Tego rodzaju tłumaczenie wystarczyło rodzinie i znajomym, ale policji wydało się niewiarygodnym.

Zaczęły się dochodzenia. Po długiej i zmuśnej pracy policji śledczej Janina O., badana kilkakrotnie, uległa w końcu krzyżowemu ogniu pytań i przyznała się, że dziecko — utopiła.

Pewnego ciemnego i dżdżystego wieczoru, mniej więcej w trzy tygodnie po porodzie, zawięła dziecko w chustkę, zaniosła na drugą stronę Wisły i rzuciła w ziemię, spowite krą nurty rzek.

Wobec tak strasznego zeznania, przeciwko Janinie O., zamieszkującej obecnie u rodziców w Lisewie, powiat grudziądzki, wdrożono postępowanie karne.

Czem się dzieci bawią.

Świecie. — 4-letni synek tutejszego szklarza i księgarza p. Czarneckiego trzymał podczas zabawy kawałek szkła w ustach. Wtem chłopczyk się potknął padł na twarz, przyczem szkło się do stało do gardła i poprzecinało żyły. Dziecko zmarło wskutek zakrwawienia się.

Zgon jednego z morderców.

Brodnica. Dn. 24. zmarł w szpitalu powiatowym po operacji Alfons Kręgiarz, zasądzony w procesie o zamordowanie obywatela Sopot, Grescha na 8-lat ciężkiego więzienia.

Tajemnicze morderstwo wachmistrza

Zamordowany został w Szeszorach, powiat Kossów, starszy wachmistrz żandarmerji wojskowej Marjan Romankiewicz, mający swój stały przydział służbowy przy X. Dyonie żandarmerji wojskowej w Przemyślu. Śp. st. wachmistrz Romankiewicz spędzał swój urlop, wypoczynkowy na letniku w Pistyniu, pow. Kossów.

Przedpołudniem Romankiewicz wyszedł z Pistynia i udał się do okolicznych lasów na polowanie. Uzbrojony był w karabin i rewolwer, a mimoto został przez nieznaną sprawców zamordowany. Przy zwłokach nie znaleziono już ani karabinu, ani rewolweru. Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawców i ustalenia tła tej zbrodni.

Wściekły wilk

W sobotę na terenie gminy Mołczackiej pow. Baranowickiego pojawił się wściekły wilk, który po gryzł kilkadziesiąt sztuk bydła i koni. Zarządzo obławę, w czasie której zdołano zabić wilka. Po gryzione bydło izolowano i natychmiast zastosowano środki zaradcze. Głowę wilka przestano do Warszawy.

Trzeci wiceminister skarbu

W najbliższych dniach nastąpić ma nominacja trzeciego wiceministra skarbu. Nominacja na to stanowisko otrzymać ma prof. uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, p. Zawadzki.

Czy odnowiłeś już przedpłatę na sierpień?

wiarnie otwierane były na tych ziemiach. Jugosławia przeto należy do pierwszych państw europejskich, gdzie najpierw rozpowszechniła się kawa. Pierwsze wiadomości o kawie nadeszły do Europy dopiero pod koniec 16 wieku a w wielkich centrach handlowych Europy pierwsze kawiarnie otwarte zostały dopiero po roku 1670 (pierwsza w Marsylii w roku 1671, w następnym roku w Paryżu). W Sarajewie istniała kawiarnia już od roku 1592.

Znany podróżnik turecki w 17 w. Ewlija Celebija w swym opisie z roku 1660 zalicza kawiarnie do przedsiębiorstw gospodarczych. M. in. pisze on, że w Waljewu niema gospód, a są natomiast liczne pięknie urządzone kawiarnie.

Jak już powiedziano, Murad III kazał zamknąć kawiarnie. Opowiada o tem ówczesny pisarz Hadzi Kalfa, właściwe nazwisko Musztafa Czatif (Celebija), w ostatnim swem dziele z roku 1650 pisze o różnych kwestjach spornych za panowania Murada III. Szósty rozdział tej pracy poświęcił kawie. Z dzieła tego dowiadujemy się, że sułtan Murad III w roku 1633 nakazał zburzyć wszystkie kawiarnie. 25 lat po tym zakazie kawiarnie w Konstantynopolu jeszcze były zburzone. Jednakowoż w innych miastach kawę pito publicznie i otwierano nowe kawiarnie. Okazuje się, że wszędzie nie zastosowano się do zakazu sułtana i zdaje się, że w niektórych krajach, a może i w dzisiejszej Jugosławii, kawiarnie nie zostały zamknięte.

Po Francji pierwsze kawiarnie otwarte zostały w Wiedniu (r. 1683) a następnie w Berlinie (1721) Fryderyk II nakazał, aby założone zostały państwowe prazarnie kawy, w których sprzedawano kawę sześć razy drożej, niż u handlarza. Fryderyk II właściwie zmonopolizował handel kawą. Tylko szlachta, księża i wysocy urzędnicy mogli sobie kawę palić sami. Pomiędzy rolnikami picie kawy ograniczano, aby nie wywożono pieniędzy za granicę.

Tak przedstawia belgradska „Politika” historję kawy, która po ciężkich bojach stała się ulubionym napojem w całym świecie.

jowem w Sarajewie, w Instytucie Bałkańskim, znajduje się rękopis rozprawy o nierządzie. Cały jeden odstępek traktuje o kawie i powiada, że w roku 1503 kawa poczęła się nagle rozszerzać w Jemen i rychło przedostała się do Mekki i Medyny. Pierwsze przesładowania za picie kawy rozpoczęły się w Mekce. Emir Hair beg zakazał sprzedaż kawy i zburzył składy. To stało się w roku 1511. Jednakowoż już następcą Hair bega hołdował picciu kawy. Kiedy Sułtan Selim wpadł do kramów arabskich, Turcy zaznajomili się z kawą w Hedžas i Egipcje a za panowania Solimana I, w roku 1534 kawa pojawiła się już w Konstantynopolu. Z ówczesnej tureckiej i arabskiej literatury dowiadujemy się, jaką walkę staczano z kawą. Powstały całe hymny na cześć kawy i przeciwko niej.

Walka przeciwko kawie prowadzona była na dwu frontach. Główną walkę prowadziła ortodoksyjna ulema, która na podstawie przepisów religijnych dowodziła, że kawa, tak jak wino, jest napojem zakazanym. Umiarkowani pozwalali pić kawę tylko w domu, ale przeciwwstawiali się picciu kawy przy dźwiękach muzyki i tańcu, jak to działo się w kawiarniach. Głównym przeciwnikiem kawy był naczelnik kościoła muslimanów za panowania Murada III, szejk ul islam Fahrudin Mohamed Civizade. Nietylko że wygłaszał on kazania przeciwko kawie, ale dużo nawet pisał. Inni natomiast byli przeciwnikowi kawie ze względów narodowych i zdrowotnych. Dowodzili oni, że kawa ma szkodliwy wpływ na zdolności rozrodcze człowieka. Ciężkawem jest, że najnowsza wiedza potwierdza ten pogląd pierwszych przeciwników kawy. Znany fizjolog dr. Steve z Kiel zastrzykał kofeinę królikom i prze konał się, że zwierzęta te po tym eksperymencie stały się nieplodnymi.

Wielu domagało się, aby picie kawy zostało zakazane. Żądanie to spełnił sułtan Murad IV, który karą śmierci karał nawet tych, którzy odważyli się palić tytoń. Pomimo tego zakazu kawa i kawiarnie w ówczesnej Turcji się rozszerzały. Ponieważ większa część krajów jugosłowiańskich znajdowała się pod jarzmem tureckim, przeto ka-

Niemiecki kryzys a wojna

„Niemiecki związek obrony powietrznej postanowił na terenie Rzeszy stworzyć prowincjonalne oddziały. Zadaniem tych oddziałów ma być współpraca z władzami w zapewnieniu ludności cywilnej obrony na wypadek wojny.

Z wszech miar są dziwne te przygotowania „obronne” i ta troska o zdrowie ludności cywilnej, która przecież przez żadnego z sąsiadów nie jest zagrożona. Nikt przecież Niemcom nie grozi wojną a klucz do stworzenia trwałego pokoju w Europie w ich tylko ręku spoczywa. Niech przestaną wygrażać światu okutą pięścią i pluć nań jadłem niewiści, niech wezmą się do pracy pokojowej i, przestaną judzić, a i kryzys ich minie i psychoza wojny rozwije się jak mgła przykrego widziadła, dręczącego ludność od lat.

Niech Niemcy przestaną w Sowieciech wytwarzać trucizny bojowe, w Holandji, Szwecji i innych krajach budować potężną flotę powietrzną do wojny, a napewno nastąpi pokój i wychnienie umysłów ludzkich od koszmarnego ciężaru operów wojennych.

19 nagród fundacji Carneggiego

Dorocznym zwyczajem odbyło się niedawno w Sztokholmie uroczyste wręczenie nagród fundacji Carneggiego. Nagrody Carneggiego udzielane są osobom, które z narażeniem własnego życia niosły pomoc bliźniemu, znajdującemu się w niebezpieczeństwie. Wśród tegorocznych laureatów fundacji szczególną uwagę zwracała dwunastoletnia dziewczynka, Judyta Anderson, która uratowała od śmierci tonącego starca. W nagrodę za bohaterski uczynek otrzymała dziewczynka złoty zegarek i 500 koron na kształcenie się. Dane statystyczne fundacji Carneggiego wykazują, iż dzieci i młodzież szkolna wyprzedzają dorosłych w miłości bliźniego i gotowości do bohaterskich czynów odwagi. Na 19 tegorocznych laureatów 16 stanowią dzieci i młodzież w wieku szkolnym. W latach ubiegłych działo się podobnie.

Rekin na plaży

Zaplątał się w Sieci rybackiej.

Dnia 22 bm. na modną plażę morską Brighton zawitał o świcie gość niezwykły — poprostu rekin. Potwór morski dał znać o sobie, targając sięciami rybaków, rozwieszonymi w pobliżu plaży. Rekin wpadł między dwa rzędy sieci, w jedną z nich zaplątał się, co go przyprawiło do wściekłości.

Zaalarmowani rybacy nie mieli już wątpliwości, że w sieci wpadła jakaś olbrzymia ryba. Tymczasem rekin szarpał się rozpaczliwie z taką siłą, że złamał maszt, zaczepiony jednym końcem o belki mola. Wówczas rybacy w obawie, aby gruba ryba nie uciekła, zaczęli ciągnąć podarte sieci na plażę. Wyciągnięto na piasek olbrzymiego rekina, skaczącego co chwila na wysokość kilka metrów, zabito potwora końcem złamanego masztu.

Nieoczekiwana wizyta rekina w Brighton miała dalsze swe skutki; okazało się, że straty rybaków wskutek poszarpania sieci są daleko większe od wartości połowu. Ponadto „wizyta” spowodowała, że mało kto z kąpielowiczów odważył się tego dnia wejść do wody.

Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego

51) przez Hr. A. K. Tołstoja.

W miarę, jak młynarz wymawiał słowa zaklęcia, krew płynęła z ran coraz słabiej, aż wreszcie zupełnie zakrzepła. Wiaziemski głęboko westchnął ale jeszcze nie otwierał oczu.

— Ojcowie moi, podchodźcie bez obawy! Arwotok ustał, Książę będzie żył. Tylko że mną zdaje się będzie niedobrze, bo szeptuję, że język zaczyna mi kołować.

Ostatnie słowa młynarz wymawiał tak, jakby istotnie tylko z trudem obrał językiem. A oprycznicy obstąpili księcia i pogadali na jego twarz bladą w świetle księżyca, tak bladą, że rebliła wrażenie martwej. Krew jednak istotnie już nie upływała, a równy spokojny oddech rannego świadził, że Wiaziemski żyje.

— A widzisz, staruszku, jaki z ciebie zuch? Zatrzymał krwotok! Ot, znachor nad znachory! Masz przyobiecane złoto!... Ale to jeszcze nie wszystko... Po tej drodze pobiegł koń księcia, a na nim pewnie bojarynia Morozowa. Widziałeś ich?

Młynarz wybałuszył oczy i zrobił tak zdumioną minę, że oprycznicy byli już przekonani, iż stażec istotnie nie widział konia Wiaziemskiego. A znachor myślał sobie tak.

— Gdyby Wiaziemski był zdrow, to niebezpiecznie byłoby ukrywać przed nim prawdę. Raczej wydania bojaryni mogłoby przynieść dużą korzyść materialną. Jednak, czy Wiaziemski powróci do zdrowia, czy nie, to jeszcze pytanie, a i Morozow i Srebrny nie pozostawiają wyrażonej im przysługi bez hojnej zapłaty. Napewno i Morozow i Srebrny, bo przecież pocoby tak dzielnie stawali w obronie, pocoby tak zabrał Wiaziemskiego... Za

Zdemaskowanie bandy fałszerzy biletów kolejowych

Straty sięgają 200,000 zł.

Jak wykryto aferę?

W dzisiejszych trudnych czasach, kiedy wszelki handel i interes idzie kulawo, znaleźli się w Łodzi ludzie poczciwi, którzy postanowili na własne ryzyko d pomóc kolei do rozsprzedaży biletów i wzmożenia w ten sposób ruchu pasażerskiego. Ponieważ jednak tylko człowiek niemądry lub w srośunku do siebie nieuczciwy pracuje za darmo — więc ci dobroczyńcy kolei — nie wyrzekali się pewnych zarobków.

To widocznie wzięto im za złe, bowiem władze policyjne bezceremonjalnie i nie licząc się z należną im wdzięcznością aresztowały całe to owiane duchem obywatelskim towarzystwo.

Za kratami więzienia znaleźli się byli pracownicy „Orbisu” Józef Morowiec i Antoni Śpiwak, drukarz Izrael Rozen, właściciel drukarni Lajb Brajtsztajn oraz cynkograf Rudolf Pyda i inni.

Produkcja ulgowych biletów.

Szlachetna ta kompanja fałszowała 15-dniowe okresowe bilety kolejowe II klasy, ważne na pociągi wszystkich dyrekcyj kolejowych i puszczała je w kurs po kursie 100 zł. zamiast 195 zł.

Nic dziwnego, że „ulgowo” te bilety sprzedawane z tak wysokim rabatem miały powodzenie i interes prowadzony od roku rozwijał się znakomicie. Obroty wzrastały niczem w kancelarji komornika.

I wszystkimu kres położyło to głupie wtrącenie się policji.

Inicjatorami i przywódcami spółki „Falszobil” byli drukarz Rozen oraz Morowiec i Śpiwak.

Ci dwaj wykradli z „Orbisu” bilety okresowe i wszelkie inne druki, na podstawie których drukowano cały „towar”.

Role były doskonale podzielone.

Morowiec był dyrektorem naczelnym, drukarz Rozen i grawer Szwarec z Piotrkowa fałszowali druki i pieczęcie. „Dyrektorem handlowym” był niejaki Spilman, który kierował sprzedażą biletów. Pod jego kierownictwem handlowali biletami pozostali członkowie bandy, przyczem szczególnie dzielnie spisywali się pracujący w „Orbisie” Morowiec i Szpigel.

Organizacja sprzedaży.

Klijentela rekrutowała się przeważnie z pośród kupców, którzy dziś rzecz prosta odpowiedzą narówni z „udziałowcami” „Falszobilu”. Żadne tłumaczenia nie mogą grać roli, gdyż wie, że bilety sprzedawane poniżej kosztu musiały pochodzić z nieczystego źródła.

Wspólnicy pilnie się kontrolowali, a pomimo to, każdy z nich usiłował pozostałych oszukać, sprzedając bilety na własną rękę i zysk.

Codziennie zbierano się w mieszkaniu Rozena, zdając sprawozdanie z przebiegu akcji i dzieląc się zyskami. Kiedy „interes” rozwinął się, założono specjalne biuro.

Przed dostaniem się fałszywych biletów w ręce władz zaasekurowano się w ten sposób, że pobierano za „ulgowy” bilet 125 zł. i zwracano 25 zł. za każdy odniesiony bilet zużyty.

tem chwilowo Atanazy Iwanowicz nie jest niebezpieczny... Lepiej przysłużyć się tamym!

— No cóż? — pytał już mniej pewnym głosem starszy z opryczników. — Widziałeś konia, czy nie?

— Anim słyszał jego tętentu, ani widział na oczy, ojcowie moi drodzy! Nie mam pojęcia, o jakim koniu i jakiej bojaryni mówicie?

— Słuchaj, stary, mówisz ty prawdę?

— A cóżby mi zależało na kłamstwie wobec tych, co dobrze staremu płacą?

— A przecież jeden z naszych widział w podwórzu ślady końskie.

— Ha, kiedy widział, to niech szuka ich dalej. Mogę wam nawet przynieść łuczywa, żeby ułatwić poszukiwania.

— Mnie się zdaje, że to próżny trud. — rzekł jeden z opryczników. — Gdyby nawet były ślady to przecież kopyta naszych koni już je dawno zadeptały.

— Masz rację! — rzekł starszy. Przeniesiemy kniazia do komory, niech tam jakiś czas wypocznie. Otwieraj komorę!

— Zaraz, zaraz, ojcowie drodzy! Szkoda, że taki stary. Pobiegłbym do pobliskiego zajazdu, przyniosł wam wódki, albo i wina.

— A w domu nic nie masz?

— Nic a nic. Coby tam u mnie, biedaka, być mogło? Miałem trochę żywności, to wszystko zabrałi wczoraj rozbójnicy, Tacy już oni! Jak tylko poczują, że dobrzy ludzie przyniosą mi coś za poradę albo za wyleczenie chorego, napadną, słowa przemówić nie pozwolą i zabiorą wszystko, co mam. A, ot, w sąsiednim zajazdzie, w wiorstach dwóch od młyna, wszystkiego pod dostatkim. I wódka przednia i wino takie, że podawają choć na carski stół! Wiem, że dla was nie nowina być bez jadła choć dzień i dwa, ale jeszcze jedna rzecz trochę niebezpieczna... Trawa tu, jak zwykle na uroczy-

Nic to jednak nie pomogło i dzięki skrupulatnej kontroli władze kolejowe natrafiły na ślady afery.

Wydział inspekcyjny min. komunikacji zwrócił uwagę na to, że bardzo dużo osób podróżuje na okresowe bilety, wydawanemi przez „Orbis” w Łodzi, oraz że liczba tych biletów zauważonych w ruchu jest znacznie większa od tej, jaka była sprzedana.

Wówczas wysłano do Łodzi specjalną komisję która przeprowadziła szczegółową kontrolę w biurze „Orbis”. Nie natrafiono tu jednak na ślady żadnych nadużyć.

Zagotowano tedy numery biletów wydanych przez „Orbis” i przekonano się, że wiele osób jeździ za fałszywymi biletami.

W przededniu rozszerzenia „przedsiębiorstwa”.

Bilety kolejowe były podrabiane tak precyzyjnie, przedsiębiorstwo prosperowało tak pomyślnie i dawało takie zyski, że wierząc w swoją bezkarnosć, wspólnicy afery zamierzali przystąpić do fałszowania miesięcznych i kwartalnych biletów tramwajowych.

W samą porę jednak aresztowano ich.

Plaszki w klatce.

W więzieniu znalazło się kilkanaście osób. Stwierdzono przytem, że Rozen i Szwarec dokonali już poprzednio szeregu fałszerstw.

Natomiasz Brajtsztajn, właściciel drukarni, gdzie „produkowano” bilety, nie posiada żadnych planów na swej przeszłości. Twierdzi on, że nie wiedział nic o nadużyciach i drukował jedynie formularze które następnie odbierał od niego Rozen.

Wobec tego wypuszczono go na wolność, pozostaje on jedynie pod nadzorem policyjnym.

Pozostali członkowie bandy, przez którą koleje peszkodowane są na 200.000 złotych, siedzą w więzieniu przy ul. Kopernika i rozmyślają o długoterminowym „odpoczynku”, jaki nie minie ich na pewno.

Wielu zaś „odbiorców” pierwszorzędnego „towaru” spółki „Falszobil” drży dziś o swoją skórę i oplakuje „ulgowo” bilety, które pozwalały obniżyć kalkulację niejednego interesu, wymagającego stałych rozjazdów.

4300 zł. za palec kobiecy

W kilku pismach londyńskich ukazały się ogłoszenia treści następującej:

„Zapłacę 100 funtów za pięknie uformowany palec kobiecy, należący do osoby w wieku nie wyżej 45 lat!”

Ogłoszenia podobne są dość częste w Ameryce, gdzie za cenę od 50 do 100 dolarów poszukuje się palca, ucha, tyłu a tyłu centymetrów kw. skóry.

Nabywcami są ludzie bogaci, którzy mogą pokryć kosztą podobnej transploatacji.

sku, dziwnie jadowita: naje się takiej trawy koni albo krowa, spuchnie i w męczarniach zdycha..

— A czort z tobą, leśny dziadu! Chciałbyś mo że, żeby nam wszystkie konie powyzdychały?

— Bron Boże! Konie można poprzywiązywać krótko przy drzewach, żeby pyskiem nie dosięgły trawy. Krzywda im się nie stanie, jak wyglodzą się przez tę jedną noc... Jeśli już taka wasza wola, proszę grzecznie do komory! Zróbcie zaszczyt staremu, prześpijcie się u mnie na gołej ziemi, bo to ani słomy, ani siano nie mam w zapasie. Przecież młyn to nie dom zajezdny...

— Widzisz go, jaki gościnnie? Każe nam spać na gołej ziemi! Nie, chłopcy! Czort go bierze z jego gocinnością! Jedziemy do zajazdu! A daleko stąd?

— Niedaleko, zupełnie niedaleko. Jedźcie tą tutaj ścieżyną, a jak wyjedziecie na drogę, skróćcie na lewo. Jeszcze wiorsta i będziecie mieli wygodny zajazd.

— Jedźmy więc!

Wiaziemski ciągle jeszcze był nieprzytomny. Dwóch służących podniosło go na noszach, oprycznicy siedli na konie i pochod ruszył w las.

Gdy przebrzmiał tętent koni i głos rozmów młynarza otworzył drzwi młyna i rzekł:

— Bojarynia! Już poszli! Chodź do komory! Tam ci będzie lepiej...

Narzucił świeżego mchu w rogu komory, postawił przed Heleną kawał chleba i plaster miodu.

— Jedz, niech ci będzie na zdrowie, bojarko — powiedział nisko się kłaniając — zaraz ci winka przyniosę.

I pobiegł jeszcze raz do młyna i przyniósł dużą flaszkę a także gliniany kieliszek.

— Twoje zdrowie, bojarko!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POMORZA

Burza i pożar.

Skarszewy. W niedzielę po południu około godz. 3 piorun uderzył w maszt przewodów elektrycznych i zwałił go na ziemię.

W wiosce Czarnocin uderzył grom w gospodarstwa p. Arnolda Augustyna i spowodował pożar. Spaliły się doszczętnie stodoła i chlew z wszelkim inwentarzem żywym i martwym. Szkody obliczają na 15.000 zł. Właściciel A. nie był ubezpieczony od ognia, przed rokiem bowiem spowiadził ubezpieczenie z powodu podwyższenia procentów.

W obliczu śmierci przez powieszenie

Toruń. Ohydne morderstwo, dokonano w dniu 19 stycznia br. w Radowiskach Wielkich pod Wąbrzeźnem, w mieszkaniu Kozłowskich, a przebieg tej groźnej budzącej zbrodni był następujący:

67-letni gospodarz Radowisk Wielkich, Jan Kozłowski, od dłuższego czasu z powodu niesnasek domowych zamierzał zapisać 25-gorgów gospodarstwo swej najstarszej zamężnej obecnie córce Juljannie Zarębskiej. Projektowi temu przeciwnie były młodsze córki, 29-letnia Marja i 21-letnia Berta Kozłowska oraz ich matka, 64-letnia Marjanna.

Gdy na tem tle powstały kłótnie i stan ten się pogarszał z dnia na dzień, w sierpniu ub. roku matka i starsza jej córka uknuły spisek na życie ojca.

W głowie żony zrodziła się potworna myśl otrucia męża i dla upozorowania samobójstwa powieszenia go.

Ponieważ projekt ten, ze względu na możliwość wykrycia zbrodni okazał się niepraktycznym, postanowiono prosto zgładzić ojca z broni palnej.

Plan ten obmyślano z drobnostkową dokładnością i ostrożnością, przyczem Kozłowska (matka) nakłoniła niejakiemu Dąbrowskiemu, kochankowi jej córki Marjanny, aby sprzedał rewolwer, jaki posiadał przy sobie. Transakcja doszła oczywiście do skutku i Dąbrowski oddał browning po zapłaceniu mu 45 zł.

Postanowiono następnie, iż morderstwa dokona starsza córka Kozłowskiego, Marjanna, która też przez kilka dni w tym celu ćwiczyła się w strzelaniu.

Wreszcie nadszedł dzień 19-go stycznia. Tegoż dnia Kozłowski, powróciwszy od pracy, udał się wieczorem na spoczynek, nie nie przeczuwając że jest to jego ostatnia godzina życia.

Zona jego nie chcąc być świadkiem krwawej zbrodni, wyszła wraz z 12-letnią wnuczką do siostry Dębowskiej, zaś wyrodne córki, dociekawszy się odpowiedniej chwili, weszły do pokoju, w którym spał zmęczony całodzienną pracą ojciec.

I podczas gdy Berta oświetlała świecą leżące w łóżku ojca, starsza jej siostra Marja z zimną krwią wyrodnej matki wycelowała z odległości pół metra z rewolweru, oddając strzał w głowę ojca. Kula przeszła skrón, powodując śmiertelną ranę. Przez kilka chwil Kozłowski wydawał jeszcze straszne przedśmiertne rżenie, co jednak nie przeraziło morderczyni.

Około 10-wieczorem przybyła do domu matka która zabrała z pudełka 240 zł. i schowała je w kieszeni, zaś córkę Bertę wysłała do Dębowskiej z zawiadomieniem, że na dom napadli bandyci, którzy zabili ojca.

W tym czasie matka i starsza jej córka dla zatarcia wszelkich śladów okropnego czynu zdemołowały urządzenia mieszkania, starając się w ten sposób upozorować walkę z bandytami. W końcu obydwie zaniosły narzędzie śmierci, browning, na strych i tam zawinawszy w szmaty, ukryły go w beczce.

Więść o rzekomym napadzie bandyckim rozszła się po wiosce lotem błyskawicy.

Zaalarmowane władze bezpieczeństwa przybyły niezwłocznie na miejsce i ujawniły właściwe zbrodniarki jeszcze tego samego dnia.

Sprawę powyższą rozpatrywał w dniu 12 maja Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie i wówczas to starsza siostra Marjanna oświadczyła, że zamordowała ojca, gdyż dopuszczała się na niej zniewolenia. Twierdzeniu temu zaprzeczyła jej siostra Juljanna oraz inni świadkowie, którzy zeznali, iż ojciec był naogół dobrym człowiekiem.

Po całodziennym rozprawie trybunał ogłosił wyrok, mocą którego skazał Marjanę (matkę), Marjanę (córce) i Bertę Kozłowskie na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich.

Oskarżenia przyjęły wyrok wybuchem płaczu. Przeciwko wyrokowi temu obrona wniosła sprzeciw, wobec czego dnia 24 lipca br. odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu rozprawa odwoławcza.

Ogłoszenie wyroku zapowiedziane zostało na sobotę, dnia 25 lipca o godz. 13. Tegoż dnia w sali Sądu Apelacyjnego zebrali się ogromne tłumy publiczności, aby wysłuchać wyroku, który niewątpliwie zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

W ostatniej chwili jednak, na skutek oświadczenia Marjanny (córki), że do zbrodni namawiał ją kochanek jej Dąbrowski, trybunał postanowił odroczyć rozprawę celem powołania i przesłuchania dalszych świadków na okoliczność, że Dąbrowski pisał do Marjanny listy namawiając ją do zamordowania ojca.

Termin wznowienia procesu nie jest narazie ustalony.

W razie udowodnienia, że Dąbrowski namawiał Marjanę do zbrodni, wyrok w stosunku do jej matki, skazujący ją na karę śmierci, zostałby w Sądzie Apelacyjnym zmieniony.

Pozostałym zaś oskarżonym córkom Kozłowskiego grozi w dalszym ciągu kara śmierci.

Ponieważ jednak obydwie siostry zapadły w międzyczasie w ciążę, a stan ten trwa już od kilku miesięcy, wyrok śmierci, który niezawodnie zapadnie i w Sądzie Apelacyjnym nie będzie narazie wykonany, albowiem według prawa wykonanie wyroku na delikwentce nastąpić może dopiero w kilka tygodni po porodzie.

Adwokat defraudant.

Wąbrzeźno. — Suma sprzeniewierzeń, popełnionych przez adw. Cypickiego z depozytów jego klientów, sięga 250.000 zł. Cypicki zbiegł do Szwajcarii.

Pociąg najechał konia .

Wejherowo. Na torze kolejowym Wejherowo — Gdynia pociąg przejechał 3 konie, należące do właściciela Śmiechowa p. Szyplaka. Wszystkie trzy konie zostały na miejscu zabite.

Miłość w... słowniku

Właściwie mówiąc, chodzi tu o temat nietyle może drażliwy, ile stary jak świat, a jednocześnie wiecznie nowy. Czytelnik z łatwością się domysli, że chodzi tu o miłość.

Wspomniana książka, oczywiście francuska i wydana w Paryżu, nosi obiecujący tytuł: „Dictionnaire de l'amour" — Słownik miłości. Gruby tom in quarto, liczący przeszło 600 stronnic, obejmuje w porządku alfabetycznym to wszystko, co w taki czy inny sposób związane jest z pojęciem miłości.

„Słownik miłości“ nie nosi cech pornografii, a jest raczej próbą systematycznego ujęcia tej potężnej sprężyny życia ludzkiego jaką jest miłość.

Cóż bowiem zawiera ów „miłosny dykcyonarz“? Otwórzmy książkę na chybił trafił. Trafiliśmy na literę C. Wzrok nasz pada na wyraz „coeur“ — serce. Czytamy tam, co następuje: „Serce kobiety przywiązuje się przez to, co z siebie daje; serce mężczyzny odwyka przez to, co otrzymuje“. Któż to wygłosił tak niepochlebnie dla nas, mężczyzn sentencję? Sam wielki Victor Hugo. Ha! Skoro tak, to trudno!

Czytamy dalej „Constance“ — stałość. „Stałość jest chimerą miłości“ — Vauvenargues. Znowu więc wielki autor francuski.

A teraz parę wskazówek praktycznych dla kandydatów na zdobywców serc niewieści. „Demain“ — jutro. „Nie odkładaj w miłości nigdy na jutro tego, co możesz dokonać dzisiaj. Licz się z kaprysami kobiet. Dzisiejsze nawpół „tak“ może jutro stać się zdecydowanym „nie“. „Deplaire“ — nie podobać się. „Ten, co się danej kobiecie nie podoba, może być nawet aniołem; nie go nie uchroni przed pogardą tej, której nadskakuje“. „Ennuyer“ — nudzić. „Nudzić“ — znaczy to upaść najniżej w sercu istoty ukochanej“. Zważmy, że słowa te wygoła George Sand, ta sama, dla której szamotał się w rozterce miłosnej nasz Chopin i z powodu której skończył życie w domu obłąkanych wielki Alfred de Musset. „Haine“ — nienawiść. „Gdy dziewczę mówi ci, że nienawidzi miłości, bądź przekonany iż jest ono bliskie zakochania się“. I tak dalej.

Ażeby być bezstronnym i nie wbiąć w zbytnią dumę donżuanów, zacytujmy teraz parę określeń pojęcia „amour“ — miłości, która przecież jest nicją przewodnią całej książki. „Z wieku i urzędu“ — zabiera pierwszy głos w tej sprawie św. Tomasz z Akwinu: „Miłość jest to pragnienie jedności“. Krótko i trafnie. A teraz Torquato Tasso: „Czas, nie użyty na miłość, jest czasem straconym“.

Voltaire: „Miłość jest kanwą, daną nam przez naturę i haftowaną przez wyobraźnię“. Śliczna, poetycka definicja, nieprawdaż? Stendhal: „Miłość to szaleństwo, dające człowiekowi największe rozkosze“. Michał Anioł: „Miłość to skrzydło, które Bóg dał duszy, by wzniosła się aż do Niego“. Alfred de Vigny: „Miłość jest niewyczerpanym źródłem refleksyj, głębokich jak wieczność, wzniosłych jak niebo, wielkich jak wszechświat“.

Tej garstki wielkich imion i wielkich myśli wystarczy. Zresztą pocóż nam określenia? Czyż sam nie wiemy, co to jest miłość? Chyba, że komuś chodzi o teorię...

Dowiadujemy się ze „słownika“ następnie, iż „w miłości oczekiwanie (attende) niemal zawsze góruje nad samą rozkoszą“ i „ileż razy w rozkoszy żaluje się oczekiwania, które ją poprzedziło“.

Na zakończenie przytoczymy receptę na piękność kobiecą (beaute feminine). Receptę tę zapożyczył „Słownik“ ze starych kronik tureckich.

„Piękna kobieta powinna mieć: 4 rzeczy czarne: włosy, brwi, rzęsy i źrenice;

4 białe: skórę, białka oczu, zęby i uda;
4 czerwone: język, wargi, dziąsła i policzki;
4 długie: plecy, palce, ramiona i przedudzia;
4 szerokie: czoło, oczy, łono i biodra;
4 wąskie: brwi, nos, wargi i palce;
4 mięsiste: policzki, uda... i łydki;
4 małe: uszy, piersi, ręce i stopy.
Warunkami temi można się nie przejmować.

10 milionów dolarów
przepuścił sławny bokser

Jack Dempsey, największy bokser amerykański i były mistrz świata, stał się niewypłacalnym i niebawem na nowo ukaże się na arenie bokserkiej. Donoszą o tem pisma amerykańskie, a chi-cakowski „American“ zaopatrzył wiadomość tę w dalsze ciekawe szczegóły z życia tego światowej sławy boksera.

W ciągu czterech lat Jack Dempsey potrafił przepuścić przeszło dziesięć milionów dolarów (bli-sko sto milionów złotych), z czego trzy miliony złotych stracił na spekulacjach giełdowych. Dempsey jest wściekłym hazardystą, a wysokie jego stawki w „totka“ na wyścigach konnych stanowiły często prawdziwą sensację. Obecnie już rozwiedziona, a więc byłej swej żonie pani Estelle Taylor czynił niezwykle prezenty, które kosztowały około 3 miliony złotych.

Teraz podobno znowu ma zamiar zabrać się do boks, ażeby zarobić z 10 milionów złotych, potrzebnych mu do życia. Popularność Dempsey'a jest mocno ugruntowana w Stanach Zjednoczonych, tak, że osoba jego będzie niewątpliwie wabikiem kasowym dla żadnej mocnych wrażeń sportowej publiczności amerykańskiej. Manager Dempsey'a szuka już stosownego partnera dla Dempsey'a celem urzędzenia meczu bokserkiego w końcu października. W każdym razie nie ulega wątpliwości że występ Dempsey'a tam, będzie atrak. czy jednak po tak hulawczym życiu, bez uprawiania treningu zwycięży, trudno powiedzieć.

Swoją drogą, pieniądze lekko zarobił i lekko przetrwał!

Widmo przy biurku inżyniera

Niejednokrotnie we śnie znajdujemy rozwiązanie jakiejś zajmującej nas na jawie kwestji, przypomnienie wyrazu, jakiego szukaliśmy daremnie dnia poprzedniego itp. O ciekawym wypadku tego rodzaju dowiadujemy się ze sprawozdania Instytutu Metapsychicznego w Londynie.

Inżynier dr. H. Shelif pracował od dłuższego czasu nad skomplikowanym planem fabryki. Wykonał z łatwością cały projekt, ale gdy przyszło do obmyślenia odpowiedniego wiązania dachowego nie mógł przeczłoneć nasuwających się trudności. Męczył się nad tem przez kilka dni, a wreszcie zniechęcony rzucił się na kanapę i usnął.

Po pewnym czasie wstałem i wyszedłem na przechadzkę — powiada o swoich przeżyciach osobiście dr. Shelif. — Po powrocie, ku mojemu zdumieniu zobaczyłem przy biurku, przy którym zwykle pracowałem, jakiegoś mężczyznę, zajętego leżącemu na niem planami. Przystąpiłem bliżej i ku mojemu zdumieniu stwierdziłem, że to ja sam siedzę przy biurku. Ten mój sobowtór miał na sobie ubranie, które zwykle noszę przy pracy, podczas gdy ja byłem ubrany w kostium spacerowy. Czas mijal — nie zdawałem sobie sprawy z jego rozciągłości — a widmo pracowało pilnie dalej, aż wreszcie zaczęło się rozwiewać. Najpierw znikły nogi, potem korpus, a na końcu głowa.

Przystąpiłem teraz do biurka i przekonalem się, że mój sobowtór rozwiązał problem, nad którym się biedziłem. Na planie była już wykonczona we wszystkich szczegółach kopuła gmachu.

Nie ulega wątpliwości, że w tym wypadku zachodziło niezwykle pomieszczenie snu z rzeczywistością. Inż. Shelif bezwątpienia sam w nawpół sennym stanie narysował plan, a mniemane rozszczepienie się jego osobowości było tylko majaczeniem.

Przedhistoryczni inżynierowie

Badania archeologa Ferrera ze Strassburga wykazały, że już w czasach przedhistorycznych mieli się ludzie posługiwać narzędziami tak stosunkowo precyzyjnymi, jak np. piłą kamienną. Wy-nalazca tej piły, której kilka egzemplarzy znaleziono, musiał niewątpliwie być bardzo uzdolnionym technikiem, aby przy pomocy krzemiennych instrumentów sporządzić nowe narzędzie pracy. Przed 20.000 laty conajmniej znano już też sposób transportowania wielkich ciężarów na dalekie przestrzenie przy użyciu rolki, jak o tem świadczą rysunki w grobach staroegipskich oraz obelisk z Heliopolis, do którego plastry sprowadzono z odległości 300 km.

Przyznanie się mordercy nad mogiłą

Na holenderskiej wyspie Ameland odbywał się pogrzeb żony miejscowego pastora, która utonęła w czasie kąpieli w morzu. Kiedy mogiłę zasypano, nagle pastor zabrał głos i publicznie przyznał się, że to on przez zazdrość utopił swoją żonę.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 30. lipca 1931 r.

Pomoc dla bezrobotnych na okres zimowy

W związku z bliżącym się okresem zimowym, aktualną staje się sprawa niesienia pomocy materialnej dla bezrobotnych niepobierających zasiłków z funduszu bezrobocia.

Tutejszy Powiatowy Związek Komunalny oraz miejscowe związki wspierania ubogich, powołane w pierwszym rzędzie do opieki nad bezrobotnymi, z braku odpowiednich funduszy, nie są w stanie zaspokoić najprymitywniejszych potrzeb tych nie szczęśliwych.

Wobec tego nietylko z obowiązku ludzkości ale z obowiązku chrześcijańskiego i moralnego winna im przyjść z pomocą ofiarność społeczeństwa.

Celem podjęcia akcji pomocy dla bezrobotnych w tym kierunku oraz zawiązania Komitetu Powiatowego, zwołuję zebranie organizacyjne odbyć mające się dnia 1 sierpnia 1931 r. o godz. 10-tej przed południem w sali Sejmiku Powiatowego na które W. Pana (Wiel. Ks. Proboszcza) uprzejmie zapraszam.

Starosta Powiatowy
jako Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Dr. Zaleski.

Przed festynem sokolim!

Ruchliwe, jak może nigdy dotąd, gniazdo sokole przygotowuje znowu wielką imprezę dla obywatelstwa Chojnic i okolicy, mianowicie festyn sokoli w parku strzeleckim. Bogaty program festynu rozpocznie koncert w wykonaniu orkiestry Zakładu Wychowawczego. W dalszym ciągu program przewiduje ćwiczenia zlotowe młodzieży, druchen i drużyn, którym brać sokola właśnie w tym dniu miała popisywać się na zlocie w Gdyni. Nie zapomniano również o popisach gimnastycznych na przyrządach i akrobatycznych, budzących zawsze wielkie zainteresowanie. Próbę swej zręczności dadzą sokoli przy zbudowaniu szeregu efektownych piramid. Dla kochanej publiczności przewiduje program strzelanie gry i zabawy towarzyskie i in. Godnym, jak zwykle zakończeniem imprezy niedzielnej będzie zabawa taneczna.

Zywnymi nadzieję że społeczeństwo chojnickie w rozumieniu doniosłej roli Sokolstwa poprze festyn sokoli i tłumnie pośpieszy w niedzielę 2 sierpnia do parku strzeleckiego.

Dzielnicowe zawody lekkoatletyczne „Sokoła“

W sobotę dnia 15 sierpnia br. odbędzie się w Toruniu na Miejskim Boisku Sportowym zawody lekkoatletyczne dla druchen i drużyn o pierwszeństwo Dzielnic Powiatowej Związku Tow. Gimn. „Sokol“ w Polsce.

Zawody te przeprowadza się w klasach A i B. W klasie B. mają prawo startowania zawodnicy i zawodniczki, którzy dotychczas w zawodach dzielnicowych w danej konkurencji nie zdobyli jednego z trzech pierwszych miejsc.

Zawody przeprowadza w myśl przepisów P. Z. L. A. naczelnictwo Okręgu IV.

Zgłoszenia zawodników i zawodniczek nadesłać należy w terminie do 8 sierpnia br. do Przewodnictwa Dzielnic Powiatowej Związku Tow. Gimn. „Sokol“ Grudziądz, ul. Mickiewicza 22. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

W powyższych zawodach winna jaknajwiększa ilość zawodniczek i zawodników brać udział ażeby przez to wykazać się ich żywotność „Sokoła“ w dziedzinie wychowania fizycznego.

Z Urzędu Stanu Cywilnego.

Dnia 29 bm. zostały w tut. Urzędzie Stanu Cywilnego następujące urodzenia zgłoszone:

Robotnik Stanisław Rózek, córka Bronisława, ślusarz kolejowy Jan Sedzicki, córka Helena, kupiec Maksymilian Urban, córka Marja Magdalena jedno urodzenie nieślubne.

Podoficerowie rezerwy mogą wstąpić do czynnej służby.

Podoficerowie rezerwy nie starsi rocznik 1905 mogą składać podania do przynależnej PKU i prosić o przyjęcie do 1-go Dywizjonu pociągów pancernych w Jabłonnej w charakterze nadterminowych. Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) ostatnio uzyskane świadectwo wykształcenia cywilnego, 3) świadectwo ukończenia pułkowej szkoły podoficerskiej, 4) świadectwo moralności, wystawione przez władzę administracji ogólnej (Komisarjat Rządu, Starostwo powiatowe) 5) świadectwo fachu cywilnego. Warunki przyjęcia: kawaler, sądownie nie karany, posiada stopień wojskowy nie wyższy od plutonowego, nie starsi jak urodzeni w roku 1905.

Nieszczęście rowerowe.

Wczoraj o godz. 6-tej zdarzył się wypadek, który szczęściem nie pociągnął za sobą poważnych następstw. Otóż znany kolarz N. wyjeżdżając z podwórza p. Borkenhagena, zderzył się z jadącym ulicą autobusem p. Zabłockiego. Dzięki przytomności umysłu rowerzysty, który rzucił się w tył, wypadek zakończył się jedynie zupełnym strzaskaniem przedniego koła roweru.

Na miejsca, gotowi, hop!

Największą tegoroczną imprezą sportową będą bez wątpienia niedzielny bieg na przełaj o puchar ks. kanonika Makowskiego, oraz okręgowe zawody lekkoatletyczne urządzone przez tutejsze SMP. Męskie.

Bieg na przełaj o puchar ks. kanonika Makowskiego już w roku ubiegłym cieszył się ogromnym zainteresowaniem publiczności naszego miasta. Stąd też kierownictwo biegu, chcąc publiczności uprzyścić oglądanie całego biegu, zmieniło zupełnie zeszłoroczną trasę i przeprowadziło ją głównymi ulicami naszego miasta. I tak trasa biegnie: ulica Gdańska, Rynek, Człuchowska, Grobelna, Ramy, Plac Król. Jadwigi, Jerzego, Dworcowa, Towarowa, Warszawska, Dworcowa, Plac św. Jerzego, Król. Jadwigi i ul. Gdańska.

Start i meta na ulicy Gdańskiej 12 przed mieszkaniem ks. fundatora.

Początek biegu o godz. 1. Podczas biegu przegrywać będzie orkiestra.

Po południu od godz. 2-giej zawody okręgowe na stadionie miejskim.

Wieczorem o godz. 9 zabawa w hotelu p. Engla

Dzierżawa restauracji kolejowych.

Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszenie przez Dyрекcję Kolei Państw. w Gdańsku publicznego przetargu na dzierżawę restauracji kolejowej na stacjach Tczew, Kowalewo, Pomorskie i Sołec Kujawski z terminem objęcia w dn 1 października 1931 r. oraz restauracji kolejowej w Skarszewach z terminem objęcia w dniu 21 sierpnia br. Bliższych informacji udzieli wydział osobowy powyższej dyrekcji w Gdańsku w pokoju nr. 234 codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11 do 13-tej.

Przechowywać pokwitowania uiszczonych opłat.

Wszystkie bez wyjątku pokwitowania powinny być zawsze porządnie zebrane w pewnym miejscu, gdzieby je można każdej chwili z łatwością odszukać. W szczególności trzeba starannie przechowywać wszystkie pokwitowania urzędowe, że podatki zostały zapłacone, bo brak tych kwitów naraża na niebezpieczeństwo ponownego płacenia. Świeżo otrzymał pewien kupiec toruński od magistratu wezwanie, żeby zapłacił I ratę podatku kmunalnego za rok 1931. Na szczęście mógł się wykazać kwitem że zapłacił ten podatek już w kwietniu, gdyż inaczej byłby płacił po raz drugi.

Związek b. Uczestników Powstań Narodowych Rz. P. Grupa Chojnice.

Dnia 2 sierpnia 1931 r. urządzamy wycieczkę do „Wolności“ dla członków i sympatyków z rodzinami.

Wyjazd autobusami o godz. 13,30 z przedlokalu zebrania druha Rinka — Rynek 6.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Z diecezji.

W sobotę, 1 sierpnia br. J. E. Ks. Biskup Sufragan rozpoczyna z polecenia J. E. Ks. Biskupa Stanisława Wojciecha wizytacje paserskie Wyzława będzie dekanat kartuski i kościerski.

W dekanacie kartuskim wizytować będzie:

1 sierpnia po południu do 2 sierpnia Brodnice 2—3 sierpnia Goręczyna, 3—4 sierpnia Szymbark, 4—5 sierpnia Kiełpino, 5—7 sierpnia Kartuszy, 7—9 sierpnia Chmielno, 9—10 sierpnia Wygodę, 10—11 sierpnia Gowidłino, 11—13 sierpnia Sierakowice, 13—14 sierpnia Linję, 14—15 sierpnia Sianowo.

W dekanacie kościerskim:

1 września po południu do 2 września Kleszczewo, 2—3 września Pogódki, 3—4 września Piaszki, 4—5 września Garczyn, 5—6 września Niedamowo, 6—8 września Kościerzynę, 8—9 września Dziemiany, 9—11 września Lipusz, 11—12 września Parchowo, 12—13 września Sulęcyno, 13 do 14 września Mściszewice, 14—16 września Steżycę, 16—18 września Grabowo z Rakownicą, 18—19 września Wysin, 19—20 września Szczodrowo.

Wpisy na uniwersytet poznański

Sekretariat uniwersytetu poznańskiego zawiadamia, że termin składania podań o przyjęcie na wydziały: lekarski wraz ze studjum wychowania fizycznego, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy i rolniczo-leśny oznaczono na czas od 1 do 15 września 1931 r., na wydział prawno-ekonomiczny na czas od 15 do 30 września 1931. Na oddział farmaceutyczny od 10 do 30 września 1931 r. Do wpisu należy zjawić się osobiście.

Do wniosku o przyjęcie, skierowanego pod adresem właściwego dziekana względnie dyrektora oddziału lub studjum, należy dołączyć:

- metrykę urodzenia w oryginale,
- świadectwo dojrzałości w oryginale,
- zyciorys (napisany własnoręcznie, a na oddziale farmaceutycznym według przepisanej wзору w kancelarii oddziału).
- świadectwo wojskowe, o ile petent jest w wieku poborowym.

e) świadectwo nienaganego prowadzenia się (to ostatnie nie dotyczy kandydatów(tek), którzy ukończyli szkołę średnią w bieżącym roku kalendarzowym).

Nadto kandydaci na oddział farmaceutyczny mają przedstawić 4 fotografie formatu najmniej 4 x 6 cm.

Ilość przyjęć na wszystkich wydziałach z wyjątkiem wydziału humanistyczno-przyrodniczego i na oddziale farmaceutycznym jest ograniczona przy czym na wydziale prawno-ekonomicznym tylko na I rok studjum prawnego.

Na wydziale lekarskim obowiązywać będzie konkurs matur. Pierwszeństwem będą mieli na tym wydziale kandydaci(cki), którzy ukończyli gimnazjum typu klasycznego lub humanistycznego; kończący zakłady typu matematyczno-przyrodniczego muszą się wykazać 6 latami łaciny. Na studjum wychowania fizycznego obowiązują badania lekarskie i próba sprawności. Na wydziale prawno-ekonomicznym zastrzeżono przy wpisach na pierwszy rok studjum prawnego pierwszeństwo dla kandydatów, którzy wykazają się świadectwem gimnazjum typu klasycznego lub humanistycznego. O ile na I rok studjum farmaceutycznego zgłosi się więcej niż 150 kandydatów, odbędzie się egzamin konkursowy z matematyki lub fizyki (do wyboru kandydata).

Dziekana wydziału lekarskiego mieści się w gmachu Collegium Minus (zamek, ul. Wjazdowa nr 1) dyrekcja studjum wychowania fizycznego w Parku Wilsona (przy ul. Marszałka Focha nr. 40), dyrekcja oddziału farmaceutycznego przy ul. Grunwaldzkiej 14, wreszcie inne dziekany w Collegium Minus (Wały Wazów 26).

Wesoły kącik

On żyje w przeciągu.

Goldkopp spotyka się w kawiarni z Nadelmanem.

— Co u ciebie słychać? pyta Nadelman.

— Co ma być słychać? Ja ciągle żyję w przeciągu.

— Jak to, w przeciągu?

— Widzisz, niema dnia, żeby nie otrzymał listu, w którym mi piszą: „Jeżeli pan w przeciągu 3 dni nie zapłaci, to... itd.“

Gleńdo Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznan, dnia 29. VII. 1931 r.

Warunki: an... dost w: zarz. za 100 kg., w z...

Złoto	18,00 — 18,50
Pszent	20,50 — 21,00
Jęczmień zimowy	17,50 — 18,50
Owies	27,50 — 28,50
Mak z 60% wt. woi.	34,50 — 35,50
Mak p 65% wt. woi.	35,00 — 37,00
Otręby żytnie	14,00 — 15,00
Otręby pszenne	13,00 — 14,00
Otręby pszenne (grube)	14,50 — 15,50
Rzepak	26,00 — 27,00

RUCH W TOWARZYSTWACH

Baczność Tow. Powst. i Wojaków Chojnice. — Wzywa się wszystkich członków, do jaknajbliższego udziału w wycieczce Tow. Pow. i Woj. w Czarnsku, która odbędzie się w niedzielę dnia 2 sierpnia br.

Zbiórka o godz. 9,30 na dworcu, poczem odjazd Poczet sztandarowy obowiązkowo stawi się w komplecie.

T. G. „Sokol“ Drużyny ćwiczących drużyn i młodzieży. Z powodu występu na festynie ćwiczenia w tym tygodniu codziennie od godz. 7,30 w Konwikcie. Ułgi przewidziane na festynie tyczą się tylko ćwiczących. Czolem! Naczelnictwo.

Baczność Sokół żeński. — W środę i czwartek obowiązkowo ćwiczenia druchen w sali konwiktu pkt. o godz. 20. Ze względu na ważność ćwiczeń przybycie wszystkich bezwzględnie konieczne. Czolem! Zarząd.

Zebrań Tow. Ludowego pod op. św. Antoniego w Chojnicach. odbędzie się w niedzielę dnia 2 sierpnia br. o godz. 16 w zwykłym lokalu. O liczny udział członków oraz sympatyków prosi Zarząd.

I. Harcerska Drużyna Żeglarska. — W czwartek, dnia 30 bm. o godzinie 20-tej zbiórka w harcówce. Uprasza się o przybycie wszystkich drużyn. Czujcie!

Zebrań Rzemieślników w zawodzie stolarskim odbędzie się w piątek dnia 31. bm. w lokalu p. Seydy, celem założenia towarzystwa stolarzy. Mówca przybędzie zamiejscowy. Komitet.

Klub Mandolinistów „Lira“ przy K. P. W. w Chojnicach. — W sobotę bm. o godzinie 7,30 wieczorem odbędzie się ćwiczenia mandolinistów w salce komisyjnej (gmach dworcowy) Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Pomorski Związek Osadników Rolnych. Uchwalone Nadzwyczajne Walne Zebranie z powodu ważnych przeszkód w niedzielę dnia 19. bm. się nie odbyło, odbędzie się takowe w niedzielę dnia 2. sierpnia 1931 r. o godz. 12 w południe w lokalu p. Jażdżewskiego.

O liczny udział osadników uprasza

Zarząd.

Przetarg przymusowy

W sobotę dn. 1. 8. br. o godz. 11,30 sprzedam w lokalu p. Jażdżewskiego Pl. Jerzego 5. najwięcej dającemu za gotówkę:

- 600 ramek różnej wielk.
- 1 szafę żelazną
- 2 kanapy
- 1 beczkę octu.

Licytacja się odbędzie.
Sikora
egz. miejski

Licytacja przymusowa
W piątek 31 bm.

sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę w **Zalesiu** przed sołectwem o godz. 8-mej przed poł. 1 przestrzeń żyta na pniu, w **Kinicach** przed oberzą p. Kuleszy o godz. 1-szej po poł. 1 prze trzeń żyta na pniu, w **Czyczkowach** przed oberzą p. Orlikowskiego o godz. 3-iej 1 bryczkę, maszynę do sżycia, 2 przestrzenie żyta na pniu, w **Brusach** przed sołectwem o godz. 11-tej przedpoł. 1 młóckarnię cepową.

Winkowski
Kom. sąd. Chojnice. 19

Młóckarnię

kieratową, szerokomłotną, mało używaną sprzedam
Szkoła Rolnicza Pawłowo
pow. Chojnice.

Mój samochód

można zamówić przez telefon nr. 94. o każdej porze

Kosiedowski,
Chojnice, Gdańska 20

Czeladnika piekarskiego

potrzebuję natychmiast
Kleina,
Konarzyny pow. Chojnice.

olejlniany, firnis

tanio do oddania
Albert Ludwig

Baczność! Baczność!

Tow. Powst. i Wojaków Kłodawa
urządza w niedzielę, dn. 2. 8. 1931 r.

LETNIA ZABAWĘ

na którą Sz. Publ. z wioski jak i miasta uprz. się zaprasza. Początek o godz. 4-tej po poł. W razie dobrej pogody w lesie, — wieczorem na salę p. Narlocha.

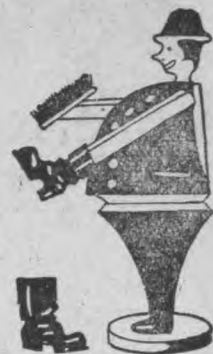
Zarząd.

Ryż drobny

poleca **tanio**
MERKUR,
dawn. Maschitzki nastp.
Chojnice, ul. Młyńska 13.

Podleńniczy oraz gajowy poszukuje od 1. września lub później

posady
podleńniczego lub gajowego,
jako dobrego hodowca wszystkich drzew leśnych i fachowiec zakładania szkolek leśnych z ukończeniem państwowej praktyki i szkoły leśnej za małym wynagrodzeniem, na żądanie mogą złożyć kaucję. Oferty uprasza się nadesłać pod „posada“ do eksp. Dziennika Pomorskiego. 1505



Jakżeż w słońcu
ERDAL błyszczący,
Jaką gamą blasków
gra,
Tak przez zęby
chłopak gwizdzą.
Trzeba przyznać —
rację ma!

Pasta do obuwia
Erdal
Wyrób krajowy



Poszukuję posady jako

służąca

umię szyć, prasować, prać i coś kółkówek gotować
Kto wskaże eksp. Dz. Pom.



DRUKARNIA
„Dziennika Pomorskiego“
Chojnice, ulica Człuchowska nr. 13.

Wykonuje wszelkiego rodzaju

druki

jak: formularze urzędowe dla przedsiębiorstw, druki reklamowe, zaproszenia i plakaty dla towarzystw, wizytówki i wszelkie prace wchodzące w zakres drukarstwa. Dostarczamy druki wykonane fachowo, czysto po cenach najniższych również i w niemieckim języku.

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	sierpień 1931	2,80 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

dnia, _____ 1931 r.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	sierpień 1931	2,80 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia, _____ 1931 r.

KINO NOWOŚCI

Dziś w czwartek 30 bm.

o godz. 8.30 wiecz

Współczesny dramat obyczajowy

według głośnej powieści

Hermana Sudermana

Czcij matkę swoją

W roli głównej:

Mary Carr

i Karol de Vogt

Sprzedaż - Dzierżawa Nieruchomości

Do wydzierżawienia w najlepszym punkcie w **Sępólnie** przy Rynku 12/13 od zaraz wzgl. później 2 sklepy, składy i spichrze, piwnice i stajnie z dużym podwórkiem i wjazdem. Nieruchomość z około 2000 m² zabudowań, zapewniające pierwszorzędną egzystencję kilku rodzinom nadaje się dla każdego przedsiębiorstwa. W chwili obecnej znajdują się na miejscu składy węgla i zboża, materiałów budowlanych, wyrobów żelaznych i artykułów gospodarstwa domowego, przedtem składy manufakturowe i obuwia oraz artykułów kolonialnych; również mogą zostać zajęte 2-4 mieszkania w razie uwzględnienia przebudówki. Nieruchomość składa się z 2 domów i jest również do sprzedania. W krótko osobicie przybędę do Sępólna. Zapytania kierować do: **Hermann Stargardter, Berlin-Spandau, Lynastr. 25.**

Tak największy wybór

Tapety Przeszło 250 gatunków na składzie, — od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.
Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu!

10% do 25% rabatu!

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Julian Hubert
Chojnice, Pomorze. Gdańska 18.
Telefon 219. :: rok zał. 1894.

Poszukuje się osób

we wszystkich miejscowościach jako **filjalnych kierowników**. Nie wymaga się ani szczególnej znajomości, ani składów ani kapitału obrotowego. Dochód miesięczny około 150 — 200 dol.

Zgłoszenia pod:

„The Novelty“
Walkenburg, Limburg, Holandia.

Podręcznik Pływania

O. ZALESKI

poleca **Księgarnia Dziennika Pom.**